

Marek Groszkowski

HISTORIA JAZDY POLSKIEJ



Marek Groszkowski

HISTORIA JAZDY POLSKIEJ



Tekst: **Marek Groszkowski**

Redakcja: **zespół Wydawnictwa SBM**

Korekta: **Anna Czubska**

Projekt makiety: **mBOOKS. marcin siwiec i Luba Ristujczina Studio Litera**

Opracowanie graficzne i fotoedycja: **Jacek Bronowski**

Opracowanie okładki: **Amadeusz Targoński**

Opracowanie map: **Marcin J. Sobiech, www.exgeo.pl**

Zdjęcia na okładce:

Shutterstock.com: © Militarist, © Degtyaryov Andrey, © Stanisław Tokarski;
nieznany autor, Bitwa pod Orszą (domena publiczna).

Zdjęcia na obwolucie:

Shutterstock.com: © Kozlik, © Olemac; nieznany autor, *Bitwa pod Orszą* (domena publiczna);
Juliusz Kossak, *Wiek XVI: chorążowie królewscy z proporcami, w pełnych zbrojach* (domena publiczna).

© Copyright for the text, cover and layout by Wydawnictwo SBM Sp. z o.o., 2023
Warszawa 2023



Wydawnictwo SBM Sp. z o.o.
ul. Sułkowskiego 2/2
01-602 Warszawa
www.wydawnictwosbm.pl

SPIIS TREŚCI

Wstęp	5
NARODZINY POLSKIEJ JAZDY	9
Uzbrojenie, wyposażenie, taktyka	10
Pierwsze znane starcie polskiej kawalerii – bitwa pod Cedynią	14
Wojny Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego	20
JAZDA RYCERSKA WIEKÓW ŚREDNICH	29
Kim byli rycerze?	30
Uzbrojenie, wyposażenie, taktyka	34
Starcie z nieznany przeciwnikiem – bitwa pod Legnicą.....	38
Uzbrojenie, wyposażenie, taktyka w XIV w.	46
Pierwszy poważny sprawdzian zjednoczonej Polski – bitwa pod Płowcami.....	52
Polskie siły zbrojne na początku XV w.	64
Decydujące starcie polsko-krzyżackie – bitwa pod Grunwaldem	68
JAZDA NOWOŻYTNA (XVI–XVIII W.)	83
Jazda i jej uzbrojenie w XVI w.....	84
Powstrzymanie ekspansji Moskwy – bitwa pod Orszą	92
Rewolucja militarna	104
Wojsko państwowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów – organizacja, formacje, miejsce jazdy	110
Uzbrojenie, wyposażenie, wyszkolenie oraz unikalna taktyka kawalerii XVII w.	116
Zwycięstwo w kilkanaście minut – bitwa pod Kircholmem.....	136

Walka do skutku – bitwa pod Kłuszynem	148
Jedno z największych starć zbrojnych XVII-wiecznej Europy – bitwa pod Beresteczkiem.....	158
Niewykorzystany sukces – bitwa pod Chocimiem	174
Polska kawaleria w służbie chrześcijaństwa – bitwa pod Wiedniem.....	188
Nierówna walka – bitwa pod Hodowem.....	198
Schyłek potęgi kawalerii polskiej – bitwa pod Kowalewem	204
 POD ZABORAMI.....	 215
Kawaleria polska w drugiej połowie XVIII w. – kawaleria narodowa.....	216
Medal dla najdzielniejszych – bitwa pod Zieleńcami	218
Rejterada kawalerii – bitwa pod Raławicami.....	224
Brawurowa szarża szwoleżerów – bitwa pod Somosierrą	228
Kawaleria Księstwa Warszawskiego	242
Kawaleria w powstaniu listopadowym.....	246
Szybka szarża po zwycięstwo – bitwa pod Stoczkiem	250
Lance, do boju! – bitwa pod Nową Wsią.....	256
Odważny plan na zwycięstwo w powstaniu – bitwa pod Dębem Wielkim	260
Kawaleria powstania styczniowego	266
 PO ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI.....	 277
Starcie jazdy z jazdą w XX w. – bitwa pod Komarowem	278
Kawaleria w II Rzeczypospolitej	284
Kawaleria w kampanii wrześniowej	288
Kawalerzyści Hubala	300
Ostatnia epopeja kawalerii – szarża pod Borujkiem	304
 Zakończenie.....	 310
Bibliografia	316

WSTĘP

Był ranek 4 lipca 1610 r. Armia polska pod wodzą Stanisława Żółkiewskiego szykowała się do starcia z zagradzającymi jej drogę do Moskwy Rosjanami. Ci ostatni posiadali dość dużą przewagę liczebną, jednakże hetman zupełnie się nią nie przejmował. Dysponował polską kawalerią, przeżywającą wówczas okres największego rozkwitu. Mógł też sobie pozwolić na zbywanie uwag swoich doradców, podkreślających, że wojsko jest zmęczone całonocnym marszem i rano nie będzie zdatne do bitwy. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, wspomniane przemieszczanie się przyniosło odwrotny efekt.

Starcie pod Kłuszynem, o którym mowa powyżej, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem wojsk polskich. Niecałe 4 tys. żołnierzy w ciągu kilku godzin rozgromiło ok. 20 tys. wojsk moskiewskich. Sukces ten nie byłby możliwy bez polskiej jazdy, która skutecznymi szarżami walczyła się do niego przyczyniła. Żółkiewski miał świadomość jej wręcz gigantycznego potencjału, dlatego był tak pewny siebie. W momencie decydującego ataku konnicy spora część Rosjan nie zdążyła nawet pomyśleć o obronie. Frustracja, strach, a w końcu świadomość ogromnej klęski – te wszystkie uczucia pojawiły się u nich po kilku godzinach



Współczesna rekonstrukcja bitwy po Kłuszynem ▼▲



walk. Ulegli nie tylko sile polskiej kawalerii, ale też jej uzbrojeniu, wysokiemu morale i świetnemu wyszkoleniu.

Polska kawaleria uznawana jest przez wielu za symbol naszej narodowej wojskowości. W tej książce będę starał się odpowiedzieć na pytania: czy była ona formacją skuteczną? A jeśli tak,

Polska jazda z początku XVII w.
(współczesna rekonstrukcja
bitwy po Kłuszyń w 1610 r.) ▼



to co o tym decydowało? Czy wywiązywała się z postawionych przed nią zadań? Dlaczego zniknęła z pól bitew? Czy można było temu zapobiec?

Z różnych przyczyn dla określenia konnicy XVII w., a także wcześniejszej, w opracowaniach historycznych dominuje pojęcie jazdy. Słowa „kawaleria” zwykło się powszechnie używać dopiero od XIX w. Niniejsza książka dotyczy różnych epok historycznych, stąd czuję się poniekąd zwolniony ze stosowania tego podziału, gdyż znacznie utrudniłby on czytelnikowi zrozumienie całej treści.

Publikacja stanowi zwięzłą oraz przystępną syntezę dziejów naszej kawalerii. To przede wszystkim podsumowanie tego, co już na ten temat wiemy. Nie sposób jednak w ustalonej objętości dzieła opisać wyczerpująco dokonania polskiej jazdy na przestrzeni ponad tysiąca lat istnienia państwa, dlatego starałem się uchwycić przede wszystkim (choć nie tylko) najważniejsze momenty w historii naszej narodowej konnicy. Warto w tym miejscu podkreślić, że poza pracą Konstantego Górskiego z końca XIX w. brakuje opracowania traktującego jazdę wojska polskiego jako zmieniającą się w różnych epokach całość.

Struktura książki wynika z przyjętego powszechnie podziału na epoki historyczne. W przypadku państwa polskiego dzielą się one na okresy X–XV w. (średniowiecze), XVI–XVIII w. (nowożytność), 1801–1914 r., 1914–1948 r.

Pierwszą fazą średniowiecza w przypadku historii Polski jest tzw. okres Polski wczesnopiastowskiej (do 1138 r.). I właśnie jemu podporządkowany jest rozdział otwierający książkę. Drugi dotyczy kolejnych etapów omawianej epoki – rozbicia dzielnicowego i zjednoczonej Polski średniowiecznej. W obu tych okresach dominującą formacją wojskową stanowiła jazda rycerska.

Kolejne rozdziały pokrywają się już całkowicie ze wspomnianym powyżej podziałem na epoki – trzeci dotyczy epoki nowożytnej, czwarty – XIX w., piąty – XX w. Nie ulega wątpliwości, że właśnie na epokę nowożytną przypada szczyt potęgi polskiej kawalerii, dlatego w niniejszej publikacji poświęciłem jej największą uwagę.

Poszczególne rozdziały starałem się dzielić na podrozdziały prezentujące najciekawsze starcia, a także uzbrojenie i taktykę charakterystyczną dla danego okresu. Kwestię uzbrojenia nieco skrótowo potraktowałem w przypadku konnicy polskiej XX w. Wynika to z faktu, że było ono dość różnorodne, a powszechnie zdawano już sobie wówczas sprawę, iż dni tej formacji są policzone.

Na zakończenie chciałbym podziękować tym, bez których powstanie tej książki byłoby niemożliwe. Dziękuję przede wszystkim Wydawnictwu SBM za możliwość bycia autorem tego dzieła. Dziękuję Karolinie Jaster za potrzebną zachętę do pracy nad książką. Dziękuję pracownikom Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, a także Biblioteki Narodowej



za pomoc w udostępnieniu niektórych publikacji. Podziękowania chcę skierować także pod adresem uczniów Zespołu Szkół Nr 1 w Piasecznie, z którymi mam przyjemność na co dzień pracować, za ciepłe słowa i kibicowanie mi w pracy nad książką. Dziękuję moim rodzicom i wszystkim osobom, które mnie wspierały.

Mam nadzieję, że lektura tej książki okaże się przyjemnym doświadczeniem dla każdego, kto po nią sięgnie.

Polska husaria z pocz. XVII w.
(współczesna rekonstrukcja
bitwy pod Gniewem w 1626 r.) ▲





NARODZINY POLSKIEJ JAZDY

Był 24 czerwca 972 r. Szykujący się do starcia z wojskami Mieszka I niemiecki margrabia Hodon zdawał się całkowicie pewny swego. Zapewne uważał przeciwników, z którymi miał się zmierzyć, za stojących na dużo niższym poziomie w sztuce wojennej. Nawet nie zdawał sobie sprawy, jak wielki błąd popełniał...

Sukces pod Cedynią nie byłby możliwy, gdyby nie skuteczna postawa polskiej jazdy okresu wczesnopiastowskiego. Potrafiła ona odnosić zwycięstwa nad liczniejszym przeciwnikiem. Była użyteczna nie tylko w bezpośrednich starciach, ale też podczas tzw. wojny podjazdowej, która stanowi pewnego rodzaju odpowiednik dzisiejszej wojny partyzanckiej. Jej postawa miała też wpływ na wydarzenia polityczne. Kolejni polscy władcy coraz bardziej doceniali rolę konnicy, o czym świadczy wzrost jej liczebności. To ostatnie z kolei ściśle wiązało się z przemianami społecznymi.

UZBROJENIE, WYPOSAŻENIE, TAKTYKA

Młode państwo polskie było zmuszone toczyć boje często z dużo silniejszymi, liczniejszymi i lepiej wyszkolonymi przeciwnikami. Wśród nich na pierwszy plan wysuwało się cesarstwo niemieckie. Sukcesy w walce z nim byłyby trudniejsze do osiągnięcia, gdyby polska jazda nie została odpowiednio wyposażona i taktycznie przygotowana do walki.

WX w. państwo niemieckie było bez wątpienia najbardziej ekspansywnym krajem w Europie. Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego chciało zajmować kolejne ziemie na wschodzie w celu dalszej chrystianizacji. Rozumiał to świetnie Mieszko I, dlatego w celu ograniczenia omawianego procesu w 966 r. zdecydował się na przyjęcie wraz z otoczeniem chrztu. Jednakże by to osiągnąć, musiał zawrzeć sojusz z Czechami, a aby zawrzeć sojusz z Czechami, musiał poślubić czeską księżniczkę Dobrawę.

Nie bez znaczenia była też rozbudowa sił zbrojnych, gdyż w tym czasie to przede wszystkim one decydowały o pozycji międzynarodowej państwa. Ich podstawą w Polsce przełomu X i XI w. była drużyna książęca składająca się z tzw. drużynników. Niewiele nam o nich wiadomo. Całe wyposażenie (w tym konie i broń) dostarczał im władca. On też zapewniał drużynom żołd i inne środki do życia. Mieszko I starał się ciągle rozwijać ciężkozbrojną jazdę. Doceniał jej szybkość, sprawne przemieszczanie się, a ponadto był zapatrzoną we wzorce niemieckie, w których największe znaczenie miała właśnie kawaleria.

Ograniczeniem dla pierwszego historycznego władcy Polski były bez wątpienia ceny i technologia nowego jak na owe czasy uzbrojenia. Praktycznie od zaraz musiał pozyskać kilka tysięcy koni, mieczy, pancerzy i hełmów. Priorytetem stały się bez wątpienia konie, gdyż

bez nich nie mogła istnieć żadna jazda. W pozostałym wyposażeniu z pewnością istniały braki.

Tym niemniej istniał pewien wzorzec uzbrojenia i wyposażenia, do którego każdy jeździec starał się nawiązywać. Kawaleria polska okresu wczesnopiastowskiego dzieliła się na bardziej znaną i częściej wykorzystywaną grupę ciężkozbrojną oraz na lekkozbrojną. W skład uzbrojenia ciężkiej jazdy wchodziły: jedna lub dwie włócznie (jedna do miotania), miecz, topór bojowy, łuk lub maczuga, pancerz, hełm i wreszcie tarcza. Z kolei uzbrojenie lekkiej jazdy różniło się od ciężkiej tylko tym, że pozbawione było pancerza. Część jeźdźców miała też noże.

Bez wątpienia najpowszechniejszy rodzaj broni zaczepnej stanowiła włócznia. Była to broń drzewcowa zbudowana z długiego drzewca i osadzonego na nim grota. Używana była do ataku z bliskiej odległości, a także do miotania. Korzystano z niej w pierwszym starciu, przed rozpoczęciem walki wręcz. Jej długość dochodziła do około dwóch metrów. Tym samym przekraczała przeciętny wzrost wojownika.

Istotne znaczenie bojowe miał też miecz. Stanowił on broń sieczną, długą, o prostej i obosiecznej głowni. Składała się ona z brzeszczotu, rękojeści oraz poprzecznie przytwierdzonego jelca. Przeciętna długość miecza wynosiła ok.



Książę Mieszko I
(Walery Eljasz-Radzikowski,
1893 r.) ▲

Pomnik Mieszka I i Bolesława
Chrobrego w Złotej Kaplicy
pozańskie katedry ▼





Wojsko Mieszka I podczas rekonstrukcji bitwy pod Cedynią ▲

Rekonstrukcja broni łuczniczej z czasów panowania Mieszka I ▼



85–90 cm, szerokość głowni 5–6 cm, a jej grubość ok. 4 mm. Miecze przechowywano w skórzanych pochwach, które zawieszano na wykonanym z tego samego materiału pasie z lewej strony ciała.

Z kolei topór bojowy ważył ok. 0,75 kg, a jego długość wynosiła ok. 80 cm. Był on bronią o bardzo dużej sile uderzenia, która pozwalała na zniszczenie hełmu czy pancerza. Ważną i podobną funkcję spełniała też maczuga. Wyrabiano ją na dwa sposoby. Pierwszy z nich polegał na nacięciu pnia drzewa i osadzeniu w wyłobieniach kamieni. Po ich obrośnięciu ścinano drzewo i sporządzano maczugę. Natomiast drugi – na nabiciu metalowych kolców na ścięty kawał twardego drewna.

Najważniejszą bronią miotającą stosowaną przez jazdę polską omawianego okresu był bez wątpienia łuk. Składał się on z drewnianego łuczyska i cięciwy z materiału organicznego. Wówczas znano dwa rodzaje łuków, których egzemplarze zostały odnalezione na ziemiach polskich. Łuk prosty miał półkolisto wygięte łuczysko. Jego cięciwa była zawsze napięta. Natomiast łuk refleksyjny posiadał podwójnie wygięte łuczysko, a jego cięciwa zwisała luźno. Strzały wyrabiano z drewna. Z jednego końca zaopatrywano je w metalowy grot, a z drugiego w lotki. Łuk ze strzałami przechowywano w kołczanie zwanym łubiem, który sporządzano z drewna. Znajdował się on na prawym boku wojownika. Szybkostrzelność łucznika potrafiła dojść do kilku strzałów na minutę. Dlatego

znaczenie łuku w walce było bardzo duże i uwidaczniało się przede wszystkim w momencie zaskoczenia nieprzyjaciela.

Ówcześni jeźdźcy byli również wyposażeni w broń ochronną. Ważną jej część stanowił tzw. szczyt, czyli tarcza. W przypadku jeźdźców posiadała ona okrągły kształt. Powlekano ją skórą, a następnie malowano. Zdobiono ją ornamentami i metalowymi blaszkami.

Dla ochrony głowy jeźdźcy korzystali ze szlemów, czyli hełmów. Składały się one z czterech blach, które były tak umocowane, że przednia i tylna zachodziły na boczne. Były one ze sobą połączone, a na wierzchu często zdobione złoceńmi. Dzwon umacniano od dołu przez założenie obręczy. U jego szczytu znajdowała się tulejka, w której umieszczano pióropusz. Był to tzw. hełm stożkowy.

Jedynie nieliczni ciężkozbrojni jeźdźcy wyposażeni byli w pancerz. Jego używanie, ze względu na koszty, warunkowano wysoką pozycją społeczną. Prawdopodobnie był to tzw. pancerz łuskowy, który sporządzano ze skórzanego kaftana, na którym mocowano zachodzące na siebie płytki metalowe.

W skład wyposażenia jeździeckiego wchodziły jeszcze ostrogi i rząd koński. Możemy wyróżnić wiele typów ostróg, co często zależało od regionu, w którym one powstawały. Z kolei rząd koński składał się z siodła, uzdy, strzemion oraz z wielu pasków i sprzączek.

Taktyka militarna była uzależniona od sił, jakimi dysponowano, a także od warunków terenowych.



Często opierała się ona na mniej lub bardziej aktywnej obronie. Ważną rolę odgrywali w niej łucznicy. Z relacji kronikarza niemieckiego Thietmara pobrzmiewa wyraźny strach przed nimi. Często niewidoczni, mogli zadać niezwykle precyzyjny cios z ukrycia. Nic dziwnego, iż wywoływało to u przeciwnika ciągłą niepewność jutra. Co za tym szło, bardzo często przeciwnicy pierwszych Piastów wracali z wypraw wojennych zmęczeni psychicznie i fizycznie, oglądając wrogów jedynie

z daleka. Jednakże łucznicy przeważnie walczyli pieszo, stąd nie mamy tu zbyt wiele miejsca na analizę ich dokonań. Jeżeli chodzi o jazdę, to była ona nie tylko siłą przełamującą. Ważna była też jej szybkość, która pozwalała w razie potrzeby sprawnie się wycofać, gdy atakowane przez nią mniejsze grupy wroga otrzymywały pomoc w postaci odsiecz sił głównych.

Dużo ważniejsze od teorii na temat taktyki było jej praktyczne zastosowanie. Zobaczmy więc, jak ono wyglądało.

Polska za panowania Mieszka I ▲

Polski szyszak z X w. ▼



PIERWSZE ZNANE STARCIE POLSKIEJ KAWALERII – BITWA POD CEDYNIĄ

To starcie było pierwszym poważnym sprawdzianem militarnym młodego państwa Mieszka I. Dzięki sprytnej sztuczce związanej z jazdą wyszło ono z niego obronną ręką.



Data: **24 czerwca 972 r.**

Miejsce: **Cedynia**

ARMIA PAŃSTWA WCZESNOPIASTOWSKIEGO

- ok. 3000 żołnierzy,
w tym ok. 1000 jazdy
- dowódca: Mieszko I
- straty: nieznaczne

ARMIA NIEMIECKA

- ok. 4000 żołnierzy,
w tym ok. 1000 jazdy
- dowódca: Hodon
- straty: znacznie wyższe
niż polskie



Z powodu skąpej liczby źródeł niełatwo jednoznacznie określić przyczyny bitwy pod Cedynią. Wydaje się jednak, że Niemców zaniepokoiły sukcesy Mieszka I w zajmowaniu Pomorza Zachodniego i ziemi lubuskiej, dlatego postanowili położyć im kres. Inicjatywa należała do dowodzącego jednostkami niemieckiego margrabiego Hodona. Ogłosił on mobilizację, której centrum stał się znajdujący się na wschodzie Niemiec Chociebuż (dzisiejsze miasto Cottbus).

Pomnik Polskiego Zwycięstwa nad Odrą na Górze Czciwora koło Cedyni ▼



Mieszko wiedział o poczynaniach wroga, stąd nie zaniedbał działań obronnych. Wzmocnił załogi grodów i nakazał ludności schronić się w nich.

Niemiecki wódz wiedział, że jego uderzenie spodziewane jest na ziemię lubuską. Dlatego skierował się w nieco innym kierunku, czyli na Pomorze Zachodnie. Mimo to Polacy zorientowali się w jego zamiarach. 23 czerwca 972 r. wieczorem Mieszko znalazł się wraz z wojskami pod grodem w Cedyni. Mniej więcej w tym samym czasie dotarł tam też Hodon, którego siły z powodzeniem opanowały przeprawę przez Odrę. Polacy, ze względu na zmęczenie i powolne ściąganie oddziałów do obozu, nie podjęli już tego dnia ataku.

Bitwa pod Cedynią miała miejsce w zakolu Odry wypełnionym licznymi pagórkami i mokradłami otaczającymi położoną w środku równinę. Mieszko I dysponował ok. 3–3,5 tys. żołnierzy, z czego około tysiąca stanowiła jazda. Blisko 300 konnych znalazło się pomiędzy oddziałami piechoty, ich reszta zajęła natomiast pozycje u podnóża jednego ze wzgórz. Mogła stąd w dowolnej chwili wyjść na równinę i wykorzystując nachylenie, zaatakować niemiecki szczyk, spychając przeciwnika na mokradła lub do brodu. Całe ugrupowanie wojsk polskich zajmowało obszar niewiele dłuższy niż kilometr. Wszystkie oddziały, z wyjątkiem wysuniętej na ok. 200 m „przynęty”, znajdowały się blisko siebie. Mimo na pozór defensywnego ustawienia Polacy szybko mogli przejść do ataku.



Plan bitwy zakładał wycofanie się „przy-
nęty” po pierwszym starciu z Niemcami
na pagórkowatą polanę. Tam miała ona
uporządkować szyki i – wspierana przez
jazdę – przyjąć atak pościgu. Jednocze-
śnie stanowiło to sygnał do natarcia dla
pozostałych jednostek.

Siły niemieckie liczyły ok. 4 tys. żoł-
nierzy, z czego $\frac{3}{4}$ stanowiła piechota,
a resztę – jazda. Przepełniony pewnością
siebie Hodon obiecał swoim żołnierzom
łatwe zwycięstwo. Niemcy nie wiedzieli
o przybyciu na pole bitwy brata Miesz-
ka I – Czcibora. Stąd myśleli, że mają do
czynienia z dwa razy mniejszymi siłami
niż w rzeczywistości.

Zebrali się oni do boju jeszcze przed
świtem 24 czerwca. Jazda została podzie-
lona na dwa hufce, które stanęły w jed-
nej linii. Za nimi pozycje zajęła w dwóch
kolumnach piechota. Tak ustawione
wojsko, z wystawionymi na przodzie

czatami, posuwało się powoli we mgle.
Na widok żołnierzy Mieszka I Hodon wy-
dał rozkaz zatrzymania się.

Polacy byli w nieco bardziej uprzy-
wilejowanej pozycji, gdyż mieli słońce
za plecami. Żeby dać upust emocjom
i zwyczajnej w tej sytuacji niecierpliwo-
ści, książę wysłał do walki harcowni-
ków. To samo uczyniła strona niemiec-
ka. Pierwsze walki nastąpiły na wolnym
polu i nie miały charakteru regularnego.
Wbrew pozorom był to bardzo istotny
czynnik zmagania, przede wszystkim
pod względem psychologicznym. Oba
wojska śledziły pojedynki swoich przed-
stawicieli i na tej podstawie starały się
przewidzieć przebieg bitwy. We wspo-
mnianych starciach zazwyczaj brali
udział konni wojownicy. Możemy zatem
stwierdzić, że pod Cedynią jazda polska
dała o sobie po raz pierwszy znać wła-
śnie w ten sposób.

Góra Czcibora koło Cedyni –
mozaika u podłoża pomnika
przedstawiająca wyobrażenie
bitwy pod Cedynią
(aut. Jerzy Chmielewski
i Kazimierz Błotka) ▲

Wojsko Mieszka I podczas
rekonstrukcji bitwy
pod Cedynią ▼





Wojsko księcia Mieszka I podczas rekonstrukcji bitwy pod Cedynią ▲

Jeździec Mieszka I podczas rekonstrukcji bitwy pod Cedynią ▼



W pewnej chwili Hodon zauważył, że lewe skrzydło polskie przemieszcza się do tyłu, co sugerowało odwrót pod osłoną walk harcowników. Wydał więc rozkaz do ataku. Widząc natarcie Niemców, Mieszko wstrzymał wycofywanie się. W tym czasie nie istniał lepszy sprawdzian umiejętności wojskowych niż starcie z jazdą niemiecką.

Nie zyskała ona wyraźnej przewagi nad drużynnikami Mieszka, ale nieco odrzuciła ich do tyłu. Hodon wydał więc rozkaz do natarcia stojącemu dotychczas beczynnie drugiemu hufcowi. Wobec tego Mieszko zarządził odwrót. Przez zgłęb bitewny przebrzmiał odgłos rogu i zaczęto zwijać chorągiew.

Wobec uporządkowanego odwrotu Polaków uderzenie Hodona trafiło w próżnię. Być może wycofanie się Mieszka wydało się wodzowi niemieckiemu podejrzane, nie było już jednak czasu na reakcję. Zgodnie z przyjętymi założeniami po wciągnięciu Niemców na polanę Polacy przypuścili ogólne natarcie. Rozpoczęło się ono od zmasowanego ostrzału łuczniczego. Tysiące strzał pomknęło ze wzgórz w dół, gdzie znalazły łatwe cele – nieosłonięte konie i kompletnie zaskoczonych ludzi.

Hodon zorientował się w położeniu, gdy tylko zobaczył formujące się szyki polskie, toteż z resztą swoich żołnierzy podjął śmiałe natarcie. Dzięki

przewadze w uzbrojeniu jego żołnierze zdołali przebić się przez polski szyk. Jednakże zaraz potem z boku uderzył na nich oddział zasadzkowy polskiej jazdy, który łatwo zepchnął Niemców z polany. Nie mieli oni za bardzo gdzie się cofnąć, dlatego ginęli pod ciosami Polaków. Na jednego umierającego piastowskiego woja przypadało kilku niemieckich. Co prawda dobre uzbrojenie chroniło przez jakiś czas rycerzy przed śmiercią, ale wobec nawały atakujących byli oni bezradni. Skuteczny opór podejmowali tylko ci, którzy stosunkowo szybko zeszli z koni i uciekli na mokradła. Tam, skupieni w zwartym szyku, wykorzystując swoje umiejętności szermiercze, a także dyscyplinę, opierali się przewadze liczebnej Polaków. Jednakże nawet w takiej sytuacji nie mogli odnieść sukcesu. W końcu i oni ginęli z rąk piechoty, jazdy bądź łuczników.

Nim wybiło południe, bitwa była skończona. Nie znamy dokładnych strat obydwu stron. Te niemieckie były jednak z pewnością dużo wyższe od polskich. O zwycięstwie zadecydował atak złożonego z jazdy oddziału zasadzkowego. Gdyby nie on, to bitwa z pewnością przeciągnęłaby się w czasie, choć bardzo możliwe, że i tak zakończyłaby się sukcesem Polaków. To właśnie wówczas polska jazda dała po raz pierwszy o sobie znać w tak znaczący sposób. Pokazała się nie tylko jako siła przełamująca, ale też jako formacja flankująca i w znaczący sposób przyczyniająca się do okrążenia przeciwnika. Nie można jednak

zapominać, że to właśnie m.in. ona faktycznie rozpoczęła bitwę, wdając się we wspomniane wcześniej harce.

Sukces pod Cedynią nie mógł zostać w pełni wykorzystany. Państwo Mieszka I było jeszcze zbyt słabe, by toczyć otwartą wojnę z cesarstwem niemieckim. Stąd książę nie pomaszerował na zachód, lecz na północ, by zająć całe Pomorze. Jako gwarancję swojej wierności cesarzowi i w ramach pewnego rodzaju przeprosin za wydarzenia spod Cedyńi musiał wysłać na dwór cesarski zakładnika, którym został jego syn (późniejszy król Polski) Bolesław. Tym niemniej to zwycięstwo, w którym rola jazdy polskiej była kluczowa, stanowiło wyraźny sygnał, że z Niemcami można z powodzeniem walczyć. Należyte wnioski z tego wyciągnął już następca Mieszka I – Bolesław Chrobry.



Mieszko I – rysunek Jana Matejki z cyklu *Poczet królów i książąt polskich* ▲

Walka żołnierzy piechoty podczas rekonstrukcji bitwy pod Cedynią ▼



WOJNY BOLESŁAWA CHROBREGO I BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO

W czasie wojen Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego jazdę zazwyczaj wykorzystywano podczas wojny podjazdowej. Nie miało to nic wspólnego z siłą przełamującą przeciwnika, gdyż istotą takiego prowadzenia walki było wycofanie się we właściwym momencie. Jednakże dzięki swoim właściwościom, które ówcześni nie do końca zdążyli odkryć, konnica radziła sobie wzorowo.

W 1000 r. doszło do powszechnie znanego wydarzenia – zjazdu gnieźnieńskiego. Nie miejsce tu na dokładne przypominanie jego znaczenia w historii Polski. Wspomnieć należy tylko, że w jego trakcie cesarz niemiecki Otton III uznał Bolesława Chrobrego za ważnego partnera w swojej koncepcji zjednoczenia chrześcijańskiej Europy. Natomiast następca Ottona III – Henryk II – posiadał już zupełnie inną wizję, w której najchętniej widziałby Bolesława jako władcę zależnego od siebie. Z tego powodu doszło do wojny, która z przerwami trwała od 1002 do 1018 r.

Większy atak Niemców na Polskę miał miejsce w 1005 r. Bolesław Chrobry przyjął wówczas taktykę wojny podjazdowej. Innymi słowy – postawił bardziej na obronę niż na atak i wszelkimi możliwymi sposobami starał się

opóźnić i utrudnić marsz wroga w głąb kraju. Bardzo ważną rolę odgrywała w tym jazda jako formacja mobilniejsza od piechoty. Jej zadanie polegało na atakowaniu mniejszych grup przeciwnika, wiązaniu ich na chwilę walką do czasu przybycia wsparcia ze strony niemieckiego wojska i błyskawicznym wycofaniu się. Poza tym Polacy starali się m.in. unikać decydującej bitwy z siłami wroga i niszczyć jego zapasy żywności. Taktyka ta zakończyła się sukcesem. Wprawdzie wojska niemieckie dotarły aż pod Poznań, jednakże w wyniku podpisanego pokoju Polacy nie utracili żadnych terytoriów, którymi władali przed 1002 r.

Mimo że zawarte porozumienie było korzystne dla Polski, to w 1007 r. Chrobry po raz kolejny (pierwszy raz zrobił to w 1002 r.) zajął Łużyce



Król Bolesław Chrobry
(Walery Eljasz-Radzikowski,
1893 r.) ▲



Koronacja Bolesława Chrobrego
przez Ottona III w 1000 r.,
rycina z *Chronica Polonorum*,
Macieja Miechowity (1519) ◀



Polska za panowania Bolesława Chrobrego ▲

Replika korony Chrobrego (w rzeczywistości korona powstała znacznie później, a nazywana tak jest, by podkreślić m.in. ciągłość władzy) ▼



i Miłsko. Do kontrakcji niemieckiej doszło w 1010 r. Jednakże nie przyniosła ona naszym zachodnim sąsiadom znaczących sukcesów. Na mocy podpisanego w 1013 r. pokoju w Merseburgu zajęte ziemie oficjalnie zostały przejęte przez władcę Polski. Niemcy bynajmniej nie zamierzali akceptować tego stanu rzeczy i w 1015 r. podjęli kolejną ofensywę. Choć udało im się sforsować Odrę, to ich położenie nie było najlepsze. Powtórzył się schemat sprzed 10 lat. Wojska polskie znów przyjęły taktykę wojny podjazdowej.

Ostatnia wyprawa niemiecka na Polskę miała miejsce w 1017 r. Wówczas to doszło do słynnej bohaterskiej obrony Niemczy, podczas której nawet niechętny Polakom kronikarz Thietmar podkreślał ich olbrzymie bohaterstwo. Tymczasem reszta wojsk Chrobrego działała na tyłach przeciwnika. Zorganizowano dywersyjne wypadły na Czechy i Białą Górę. Poza tym wśród oddziałów Henryka II zaczęły szerzyć się choroby. Cesarz był więc zmuszony zwinąć oblężenie i wycofać się. Tym samym także ta wyprawa zakończyła się jego klęską.

Zawarty w 1018 r. pokój w Budziszynie ostatecznie potwierdzał przejście przez Polaków Łużyc i Milska, co było ich znaczącym sukcesem. Okres wojen polsko-niemieckich dobiegł końca. Swoją rolę odegrała w nim jazda, która skutecznie prowadziła wojnę podjazdową. Była to wówczas jej najważniejsza forma aktywności.

Jeszcze w tym samym roku doszło do wojny polsko-ruskiej. Bolesław Chrobry pragnął ją wywołać z kilku względów. Przede wszystkim chciał osadzić swojego kandydata na tronie kijowskim, co umożliwiłoby faktycznie podporządkowanie Rusi Polsce. Liczył także na łupy i na przejście strategicznie ważnych Grodów Czerwieńskich. Obydwie armie spotkały się 22 lipca nad Bugiem

u ujścia rzeki Huczwy. Kilka dni później doszło między nimi do bitwy, podczas której Polacy odnieśli zwycięstwo dzięki zdecydowanemu atakowi rezerw po zaangażowaniu wszystkich sił przeciwnika w walce. We wspomnianych odwodach ważną rolę odgrywała jazda. Miała ona swój olbrzymi udział w okrążeniu przeciwnika. Po raz kolejny po bitwie pod Cedynią jazda pokazała się jako siła uderzeniowa.

Niedługo potem Polacy zajęli Kijów. Bolesław osadził na tamtejszym tronie sprzyjającego sobie Światopełka i w drodze powrotnej przyłączył do Polski Grody Czerwieńskie. Sukces ten byłoby dużo trudniej osiągnąć (o ile w ogóle byłoby to możliwe) bez sukcesu w lipcowej bitwie.



Denar Bolesława Chrobrego (Denar Princes Polonie) bity przez mennicę książęcą Bolesława Chrobrego ▲

Bolesław Chrobry i Światopełk przed Złotą Bramą w Kijowie (Jan Matejko, 1884 r.) ▼





Pomnik Bolesława Chrobrego
we Wrocławiu ▲

Król Bolesław Krzywousty
(Walery Eljasz-Radzikowski,
1893 r.) ▼



Z biegiem lat w wojsku polskim pojawiało się coraz więcej kawalerii, co wiązało się nie tylko z zaufaniem władców do tej formacji, ale też z powstawaniem stanu rycerskiego. Była ona jednak coraz łżej uzbrojona. Nie wiemy do końca, skąd wzięła się taka tendencja. Jednym z powodów były zapewne niższe koszty jej utrzymania.

Po śmierci Bolesława Chrobrego w 1025 r. władzę przejął jego syn Mieszko II. Wydarzenia, które miały miejsce podczas jego panowania i tuż po nim, doprowadziły niemalże do upadku polskiej państwowości. Uratował ją jego następca – Kazimierz Odnowiciel. Przyjmuje się, że to za jego rządów rozpadł się system wojskowy kraju, który opierał się na finansowanej przez księcia drużynie. Przyczyna tego stanu rzeczy była bardzo prosta – koszty utrzymania siły zbrojnej przekroczyły możliwości ekonomiczne państwa. Wobec tego władca zaczął nadawać wojownikom ziemię. W zamian za jej posiadanie i użytkowanie musieli oni stawiać się zbrojnie na każde jego wezwanie.

Dało to początek nowej warstwie społecznej – rycerstwu. Część wojowników służyła jednak nadal na starych zasadach. Proces wyodrębniania się rycerstwa był zatem długotrwały.

Po śmierci Kazimierza Odnowiciela w 1058 r. władzę przejął jego syn Bolesław Śmiały (Szczodry). Jego największym osiągnięciem stała się koronacja na króla Polski w 1076 r.

Wykorzystał on trwający pomiędzy papieżem a cesarzem spór o inwestyturę w Kościele. Stanął po stronie papieża Grzegorza VII, który był wówczas stroną dominującą. Korona stała się więc dla Bolesława swojego rodzaju nagrodą za udzielone poparcie.

Niestety, niemalże tuż po koronacji świeżo upieczony monarcha wdał się w zupełnie niepotrzebny konflikt z biskupem Stanisławem ze Szczepanowa. W konsekwencji musiał uciekać z kraju na Węgry, gdzie zmarł. Następnie rządy w 1079 r. przejął brat Bolesława – Władysław Herman. Był on władcą nieudolną. Rzeczywiste rządy w jego imieniu sprawował palatyn (wojewoda) Sieciech, który doprowadził do przejścia Polski z obozu papieskiego do cesarskiego. Wiazało się to z oddaniem korony przez Władysława Hermana i uznaniem zwierzchności cesarza niemieckiego. Jeszcze za życia księżę podzielił kraj pomiędzy dwóch synów – Bolesława (nazwanego później Krzywoustym) i Zbigniewa. Ten pierwszy w wyniku intrygi przejął ostatecznie samodzielne rządy jako księżę.

Jazda polska wyraźnie uwidoczniła się podczas kampanii Bolesława Krzywoustego przeciwko Pomorzanom w 1109 r. Wcześniej, wykorzystując słabość państwa polskiego, zdołali się oni usamodzielnąć, co dokonało się jeszcze za rządów Kazimierza Odnowiciela. Dzięki konnicy bez większych kłopotów rozbijano piesze oddziały pomorskie. Ta ofensywa nie przyniosła jednak znaczących sukcesów, gdyż nie zajęto



żadnego ważnego grodu. Stanowiła jednak zapowiedź dalszej walki o opanowanie Pomorza. Ostatecznie dokonano tego w 1124 r., kiedy to tamtejszy książę Warcisław złożył Krzywoustemu hołd lenny. Kluczowe w odniesieniu tego sukcesu było zdobycie ważnych grodów, w czym jazda nie brała istotnego udziału.

W 1109 r. doszło też do wyprawy cesarza niemieckiego Henryka V na Polskę. Powodów do niej było aż nadto. Krzywousty od samego początku swojego panowania nie uznawał zależności od

Niemiec, do której otwarcie przyznawał się jego nieżyjący już ojciec Władysław Herman. Poza tym książę Polski otwarcie popierał wrogiemu cesarzowi papieża Paschalisa II. Na domiar złego w 1108 r. na dworze cesarza pojawił się wygnany brat Krzywoustego – błagający o pomoc Zbigniew. Nie trzeba dodawać, że te prośby trafiły na bardzo podatny grunt.

W drugiej połowie sierpnia wojska cesarskie dotarły pod Bytom Odrzański. Chciały go ominąć i nie wdawać się w niepotrzebne z ich punktu widzenia

Polska po statucie Bolesława Krzywoustego (1138 r.) ▲



Pomnik Dzieci Głogowskich w Głogowie upamiętniający bohaterską obronę miasta w 1109 r. ▲

Bulla Bolesława Krzywoustego odkryta na Ostrowie Tumskim w Poznaniu w 2005 r. ▼



walki z załogą. Gdy jednak część żołnierzy niemieckich udała się w celach zwiadowczych pod mury miasta, zostali zaatakowani przez Polaków. Zza umocnień wyszli wówczas jezdni i chłopci. Musieli oni jednak się wycofać, kiedy Niemcy otrzymali pomoc.

Następnie wojska cesarskie kontynuowały marsz na południe, docierając pod Głogów. Doszło wówczas do oblężenia miasta bohatersko bronionego przez mieszkańców. Wobec oporu Niemcy musieli się wycofać. Pomaszerowali później w stronę Wrocławia, będąc nieustannie nękani przez Polaków. Bolesław Krzywousty przyjął wówczas taktykę wojny podjazdowej, podczas której jazda odgrywała wiodącą rolę, podobną do tej

z 1005 r. Oznaczało to, że postawił bardziej na obronę niż na atak i wszelkimi możliwymi sposobami starał się opóźnić i utrudnić marsz wroga w głąb kraju. Poza tym Polacy starali się m.in. unikać decydującej bitwy z siłami wroga i niszczyć jego zapasy żywności. Zniechęcało to skutecznie Niemców do dalszych działań. Zawarli więc porozumienie z Polakami, które sankcjonowało sukces tych ostatnich. Henryk V zrzekł się też pretensji do Pomorza Zachodniego.

W 1110 r. Bolesław Krzywousty, chcąc wzmocnić swoją pozycję, podjął wyprawę na sprzymierzone z Niemcami Czechy. 8 października doszło do walnego starcia nad Trutiną. Była to typowa bitwa kawalerska. Czesi zaszli wojska polskie od

tyłu, kiedy wkraczały z polany do lasu. Książę Bolesław nie dał się jednak zaskoczyć i skutecznie odparł atak. Czesi spalikowali i rzucili się do ucieczki. Książę na początku zabronił pościgu, gdyż nie był pewien, czy nasi południowi sąsiedzi nie szykują w ten sposób pułapki. Dopiero gdy upewniono się, że jej nie ma, rozpoczęto pogoń. Bitwa zakończyła się pełnym sukcesem Polaków, którzy musieli dysponować lepiej wyszkoloną i zapewne liczniejszą jazdą. Zwycięstwo to nie zostało jednak wykorzystane. Ze względu na kłopoty z zaopatrzeniem Polacy musieli wycofać się z Czech, nie odnosząc przy tym żadnych korzyści.

Po śmierci Bolesława Krzywoustego w 1138 r. państwo polskie zostało podzielone między jego synów, co symbolicznie kończy okres tzw. Polski wczesnopiastowskiej. W tym okresie

jazda pokazała się nie tylko jako siła przełamująca i w razie potrzeby oskrzydlająca, ale też jako formacja niezwykle skuteczna w wojnie obronnej. Początkowo służyło w niej niewielu żołnierzy, z czasem ich liczba stopniowo wzrastała.

Postawa jazdy co najmniej trzy razy uchroniła Polskę od zależności wobec Niemiec (kampanie w latach 1005, 1015 i 1109). Umożliwiła też pokonanie Rusi Kijowskiej i późniejsze przyłączenie strategicznie ważnych Grodów Czerwieńskich (1018 r.). Warto pamiętać o bitwie z Czechami nad Trutyną z 1110 r. Była ona pierwszym znanym nam starciem, w którym po stronie polskiej uczestniczyła sama kawaleria. Jej rosnąca liczba i znaczenie społeczne służących w niej żołnierzy sugerowały, że w przyszłości stanie się ona jeszcze ważniejszą formacją, co faktycznie miało miejsce.



Bitwa nad Trutyną (Věnceslav Černý, ok. 1890 r.) ▲

Śmierć Bolesława Krzywoustego (Józef Peszka, między 1800 a 1820 r.) ▼





JAZDA RYCERSKA WIEKÓW ŚREDNICH

15 lipca 1410 r. armia krzyżacka szykowała się do starcia z Polakami i Litwinami pod Grunwaldem. Głównodowodzący wielki mistrz Ulrich von Jungingen był tak pewny zwycięstwa, że kazał przygotować dyby do zakuwania wziętych do niewoli jeńców. Szyki pokrzyżowała mu m.in. polska jazda rycerska. Przeżywała ona wówczas okres swojego największego rozkwitu. Jednakże by osiągnąć ten poziom, który zaprezentowała pod Grunwaldem, musiała przejść bardzo długą drogę rozwoju.

*Chorągiew Iwowska w bitwie pod Grunwaldem
(Artur Orłonow) ◀*



KIM BYLI RYCERZE?

Słowo „rycerz” jest często używane przez nas współcześnie. Mało kto jednak w pełni zdaje sobie sprawę, skąd wzięło się to określenie.

Pierwsze przemiany w Polsce, które doprowadziły do powstania rycerstwa, miały miejsce za rządów Kazimierza Odnowiciela.

Rycerzem w średniowiecznej Europie określano konnego wojownika, który walczył w służbie swojego zwierzchniego pana. Rycerzami zostawali przeważnie synowie możnych, którzy w odpowiednim stopniu władali bronią. Już w dzieciństwie pełnili służbę jako paziowie. Nabywali wówczas ogłady, uczono ich dobrych manier i posłuszeństwa. Nastoletni paziowie stawiali się giermkami, czyli pomocnikami rycerzy. Do ich zadań należało wówczas: pomaganie rycerzowi, dbanie o jego zbroję i konie, pomoc w przygotowaniu go do walki, a często też udział w niej. Giermek, towarzysząc rycerzowi na co dzień, poznawał lepiej rzemiosło wojenne.

Po kilku latach takiej służby giermek mógł być pasowany na rycerza. Stosowną ceremonię, polegającą na delikatnym uderzeniu młodzieńca płazem miecza w ramię, poprzedzała całonocna modlitwa w kościele. Aktu tego dokonywał król lub inny pan zwierzchni przyszłego rycerza (np. książę). Rycerz składał ślub w imię Boga oraz patrona rycerstwa – Świętego Jerzego.

Życie rycerza wpisywało się w reguły postępowania, które określono w tzw. kodeksie rycerskim. Dotyczyły one zarówno obowiązku

rozwoju swoich kompetencji wojskowych, jak i norm postępowania w życiu codziennym.

Rycerz musiał nieustannie doskonalić umiejętność walki różnymi rodzajami broni. Obowiązywało go całkowite posłuszeństwo wobec pana zwierzchniego i wybranki swego serca. Powinien być sprawiedliwy i uczciwy wobec sprzymierzeńców, a także nieprzyjaciół. Cechował się pobożnością, honorem i uprzejmością.

Jego obowiązkiem była obrona słabszych i walka w obronie Kościoła. Ta ostatnia cnota miała przysporzyć Polsce wiele problemów, o czym przekonamy się nieco dalej. Za zabicie lub zranienie rycerza przewidziano dotkliwe kary. Przedstawiciele omawianego stanu w Polsce uzyskali też prawo do swobodnej dziesięciny na rzecz Kościoła. Praktycznie oznaczało to, że mogli ją składać wybranej przez siebie instytucji.



Pasowanie na rycerza (Edmund Blair Leighton, 1901 r.) ▲



Polskie rycerstwo w latach 1447–1492 (Jan Matejko, przed 1893 r.) ▼